

Hongkong: wyborcze zwycięstwo demokratów

Michał Bogusz

24 listopada br. w Specjalnym Regionie Administracyjnym Hongkong odbyły się wybory do rad dystryktów. Wygrał je obóz demokratyczny, który uzyskał 57,3% głosów (wzrost o 17,1 p.p.), a obóz partii uznawanych za propekińskie – 41,8% (spadek o 12,8 p.p.). Odnotowano rekordową frekwencję – 71,2% (w 2015 r. – 47%). Demokraci zdobyli 388 mandatów oraz większość w 17 na 18 rad dystryktów, a partie propekińskie 62 mandaty i dominują w jednej radzie (po wyborach w 2015 r. kontrolowali wszystkie). W skład obozu demokratycznego wchodzi 41 organizacji i partii politycznych oraz osoby niezależne.

Komentarz

- Rady dystryktów odgrywają kluczową rolę w codziennym zarządzaniu jednostkami podziału administracyjnego regionu. Pełnią też funkcję doradczą przy alokacji funduszy na infrastrukturę, usługi, programy pomocy społecznej czy prace publiczne. Zajmują się także wydatkowaniem środków (zarówno przeznaczonych przez władze regionu, jak i pozyskanych od sponsorów) na poprawę otoczenia życia mieszkańców, promocję rekreacji i aktywności kulturowej oraz rozwojem zaangażowania i świadomości społecznej w dystryktach. Rady mają szczególne znaczenie polityczne i symboliczne, ponieważ są jedynymi ciałami przedstawicielskimi w Hongkongu wybieranymi prawie w całości w demokratycznych, bezpośrednich i powszechnych wyborach. Rady delegują również 117 członków do Komitetu Wyborczego (w czasie elekcji w 2017 r. liczącego 1194 elektorów), ciała elektorskiego odpowiedzialnego za wybór szefa egzekutywy regionu, czyli przewodniczącego władz regionalnych – większość miejsc w Komitecie obsadzają korporacje zawodowe oraz stowarzyszenia biznesowe i społeczne w znacznym stopniu powiązane z Pekinem i uzależnione od niego. Radni wybierają również spośród swojego grona pięciu na 70 członków Rady Legislacyjnej, ciała ustawodawczego Hongkongu.
- Tegoroczne wybory do rad dystryktów mają bezprecedensowe znaczenie polityczne: doszło do nich w trakcie wielomiesięcznych protestów społeczno-politycznych (zginęły dwie osoby, dziewięć popełniło samobójstwo, ponad dwa tysiące zostało rannych, a ok. pięciu tysięcy aresztowanych), przy ogromnej presji ze strony Pekinu, z groźbą interwencji wojskowej włącznie. Spór dotyczy fundamentalnych kwestii relacji Hongkongu z Pekinem, a wybory miały charakter plebiscytu. Władze regionu włącznie z Carrie Lam, szefową egzekutywy, twierdziły, że „milcząca większość” mieszkańców oczekuje jak najszybszego zakończenia protestu i nie popiera jego postulatów.

Zwycięstwo obozu demokratycznego podważa tę narrację i skomplikuje relacje administracji Lam z władzami centralnymi, które nie mogą już ufać jej ocenie sytuacji. Zdecydowane zwycięstwo demokratów, mimo wyjątkowej presji Pekinu oraz kosztów ludzkich i ekonomicznych dla regionu, jest również wymiernym dowodem utrzymywania się dużego poparcia całej społeczności Hongkongu dla głównego postulatu protestujących, tj. realizacji zasady „jedno państwo, dwa systemy”. Ma się ona dokonać poprzez wprowadzenie rzeczywistej autonomii Hongkongu, wraz z w pełni demokratycznymi i bezpośrednimi wyborami Rady Legislacyjnej i szefa egzekutywy.

- Wydaje się, że wynik wyborów lokalnych oddala możliwość politycznego rozwiązania kryzysu. Powyborcze komentarze państwowych mediów z ChRL, w których mowa o „wpływie zagranicy” i „białym terrorze”, mających „wypaczyć” wynik wyborów, wskazują, że Pekin nie jest gotowy do kompromisu i częściowej bodaj realizacji postulatów obozu demokratycznego. Należy się więc spodziewać, że w najbliższych tygodniach zostanie utrzymana presja na społeczeństwo Hongkongu. Ma ona w intencji Pekinu doprowadzić do odizolowania protestujących od zaplecza społecznego; dotąd taktyka ta nie przyniosła jednak rezultatów. Jednocześnie Pekin najpewniej nie będzie eskalował kryzysu przynajmniej do czasu styczniowych wyborów prezydenckich i parlamentarnych na Tajwanie, by nie osłabić szans obozu sprzeciwiającego się niepodległości wyspy. Do stycznia nie należy spodziewać się również zmian w administracji władz regionalnych. Odwołanie Lam byłoby prestiżową porażką Pekinu, dlatego zapewne pozostanie ona na stanowisku. Będzie z tym jednak związane dalsze ograniczanie samodzielności jej administracji poprzez ustanowione w przygranicznym Shenzhen specjalne centrum kryzysowe władz centralnych (tzw. Willa Bauhinia), działające z pominięciem kanałów oficjalnych.
- Kryzys w Hongkongu ma dla Pekinu fundamentalne znaczenie polityczne i gospodarcze. O ile zbliżające się wybory na Tajwanie (11 stycznia 2020 r.) skłaniają Pekin do wstrzemięźliwości w działaniu, o tyle zaplanowane na wrzesień przyszłego roku wybory do Rady Legislacyjnej w Hongkongu wyznaczają termin, w którym kryzys musi zostać zażegnany. W innym przypadku Pekin ryzykuje prestiżową porażkę oraz zdobycie przez opozycję pakietu blokującego we władzach regionu. Tym samym najbardziej prawdopodobne wydaje się zaostrzenie postawy Pekinu od stycznia – zwiększenie presji na protestujących i opozycję oraz podjęcie działań mających na celu korektę ustroju politycznego regionu poprzez pogwałcenie zasady „jedno państwo, dwa ustroje”, z gotowością do ewentualnej interwencji wojskowej. Istotnymi czynnikami komplikującymi sytuację są z jednej strony szybko zachodzące procesy społeczno-ekonomiczne w ChRL, a z drugiej wysoka dynamika napięć w relacjach chińsko-amerykańskich. Szczególne znaczenie ma przyjęta przez Kongres USA i podpisana przez Donalda Trumpa ustawa dotycząca monitorowania sytuacji w Hongkongu. Zakłada ona możliwość wprowadzenia sankcji uderzających w gospodarkę ChRL poprzez odebranie Hongkongowi specjalnego statusu w przypadku jawnego pogwałcenia autonomii lub praw człowieka w regionie oraz sankcji personalnych wobec osób z administracji Hongkongu.